Nr. 38 Kraków, sobota 15 lutego 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Uchwalenie budżetu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Piszę pod wrażeniem niezwykłego i — otwarcie mówiąc — niespodziewanego zajścia, jakie się przed godziną wydarzyło: Sejm uchwalił budżet. Powie ktoś: co w tem nadzwyczajnego? Wszak Sejm, jak tam stał z rządem, zawsze budżet uchwalał, a swemu stosunkowi do rządu dawał wyraz przez mniejsze lub większe skreślenia czy zmiany. To prawda, a mimo to dzisiejsza uchwała różni się od poprzednich zasadniczo tem, że — poza kilku grupami — budżet przyjęty został przez cały prawie zespół sejmowy — dość powiedzieć, że obok BB głosował za budżetem cały centrolew.

W tem właśnie leży ta niezwykłość sytuacji, że centrolew ani się nie zdeklarował stronnictwem rządowem ani nie szedł w wyjątkowym wypadku rządowi na rękę: centrolew głosował za budżetem raz w uznaniu potrzeby państwowej, drugi raz dla zademonstrowania, że BB nie ma przywileju na mianowanie się „blokiem do współpracy z rządem" — owszem tę współpracę można znaleźć i w centrolewie, naturalnie o ile rząd do tego się nadaje.

To głosowanie centrolewu nie pozostało też bez następstw w BB. Zaraz po głosowaniu pojawiła się deklaracja, o której już od soboty mówiono, a która — znowu jak mówiono — nie została wskutek listu p. Bartla do p. Sławka — formalnie uchwalona. Mimo to ogłoszono ją jako uchwałę klubu i to — jak z miejsca dziennikarze stwierdzili — bez wiedzy nawet członków prezydjum klubu (np. p. Bojki). Co deklaracja mówi? Nic nowego — słyszeliśmy to już od „wyższej" osoby, np. na jednym z ostatnich zjazdów legjonistów i to powtórzono nawet z ówczesnem wyrażeniem o „obcych agenturach". Deklaracja BB, jeżeli ją za taką uważać się zechce, zawiera wprost śmieszne zarzuty, na które — mojem zdaniem — byłoby niżej godności niemi dotkniętych odpowiadać, a pozatem zawiera śmieszne zrzeczenie się nietykalności poselskiej, na co żaden w Polsce prokurator napewno nie da się złapać.

Ta deklaracja jest ostatecznem wyładowaniem się tego gniewu i strachu w BB, o jakim przed kilku dniami pisałem, próbą zatajenia wewnętrznego rozbicia klubu. Właśnie przy dzisiejszem ostatecznem głosowaniu nad budżetem to rozbicie tak wyraziście wyszło na jaw, że obudziło w Izbie powszechną wesołość. A strach — to jest p. Bartel i jego dążenie do pozyskania dla rządu i innych stronnictw, co pod pewnemi względami już się stało i dowiodło, że i bez BB jakoś można żyć, możnaby nawet budżet uchwalić.

Nie ulega wątpliwości, co wtajemniczeni nawet nie ukrywają, że p. Sławek — człowiek wprawdzie odważny, ale polityk i taktyk parlamentarny słaby — nie działa z własnej inicjatywy, prowadząc swój klub do jawnej walki z większością i z marszałkiem Sejmu. Są u nas pewne siły, które mają tę słabość, że nie ośmielają się — jak to się mówi — postawić kropki nad i — są silni w gębie i piórze, ale słabi, gdy idzie o czyn. Ktoby pomyślał, że to tak łatwo doszło do usunięcia p. Świtalskiego na rzecz p. Bartla i ktoby sądził, że pewien czynnik z tem się pogodził, myliłby się gruntownie. Zrobiono ustępstwo, cofnięto się przed ostatecznością, tj. przed jawnym gwałtem, jakiemu miał dać początek 31 października ub. r., ponieważ zabrakło odwagi do zrobienia drugiego kroku: do obrócenia w czyn słownych i pisanych gróźb. Pułkownicy wiedzą, że p. Bartel jest premjerem p. Piłsudskiego nie z przywiązania ani też z uznania konieczności zmiany systemu, ale z konieczności leżących tak w wewnętrznych jak i w zewnętrznych stosunkach, wobec których pułkownicy potracili głowy i musieli — sądzą, że tylko chwilowo — oddać komendę znienawidzonemu „cywilowi".

Klub BB, o ile wogóle deklarację będzie się uważało za wyraz klubu, daje się użyć jako narzędzie do walki z p. Bartlem, ponieważ czuje się zawiedziony co do — przyszłości. Każdy analfabeta polityczny rozumie, że skonsolidowanie się stosunków w Sejmie — a to może stać się tylko przez zdeklarowaną większość centrolewu — usuwa BB w cień, robi z niego przyczepek do innej większości, a temsamem zmniejsza jego szanse przy przyszłych wyborach. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest niepoczytalne rzucanie się w cichej nadziei, że to rzucanie się trafi niętyle w Sejm, ile w rząd, ile w p. Bartla i że położy go, aby po jego trupie (rozumie się politycznym) znowu zasiąść w chwale jedynie rządowego i jedynie rządzącego stronnictwa.

Ten rachunek ma jednak kardynalny błąd: oto centrolew wcale nie łączy swych losów z losami p. Bartla. Centrolew jest tworem do przeciwdziałania sanacji, a kto w tem dopomaga, jest pożądanym sprzymierzeńcem. P. Bartel bądź co bądź jest — jak się wyraził p. minister Dutkiewicz — antytezą tego, co było do grudnia ub. roku i dlatego można z nim gadać, można dojść z nim bodaj do ładu w sprawach, w których opozycja musi się wstrzymać przed wyższemi koniecznościami. Tego BB i jego suflerzy nie mogą znieść i dlatego się rzucają. Ale budżet Sejm uchwalił wbrew nadziei BB, że on będzie jedynym, który da państwu budżet.

Dwie uchwały

Senat na posiedzeniu w dniu 12 lutego zatwierdził dwie przez Sejm uchwalone ustawy, o które toczyła się między Sejmem a poprzednim rządem zacięta walka. Wobec tego, że uchwały Senatu sprawę ostatecznie kończą, warto im poświęcić pewne uwagi. Pierwsza uchwała dotyczy sprawy dekretu prasowego. Był to jeden z tych dekretów, który Sejm uznał za występujący przeciw udzielonym prezydentowi Rzplitej pełnomocnictwom i dlatego, nie wdając się w jego nowelizację, odrzucił go w całości. Odnośna uchwała Sejmu zapadła w jesieni 1927, a mimo to nie weszła w życie — dekret prasowy dalej obowiązywał i skutki jego były widoczne — w białych plamach w dziennikach. Rząd tj. jego minister sprawiedliwości p. Car, który był autorem tego dekretu, wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 44 konstytucji (rozporządzenia tracą moc obowiązującą, jeżeli... po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone) stanął na stanowisku, że do uchylenia rozporządzenia potrzebną jest ustawa uchwalona przez Sejm i Senat i ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Temu stanowisku dał wyraz ówczesny premjer marszałek Piłsudski w liście do ówczesnego marszałka Sejmu p. Rataja. Wprawdzie Sąd Najwyższy orzekł, że sama uchwała Sejmu wystarcza do uchylenia dekretu, rząd jednak uchylił się od konsekwencji tego orzeczenia przez odmowę ogłoszenia jej w „Dzienniku ustaw" — dekret działał dalej, bo p. Car tak ustawę „interpretował".

Sejm musiał temu zaradzić i zrobił to przez uchwalenie specjalnej ustawy określającej, które jego uchwały muszą być w „Dzienniku ustaw" ogłoszone. Ustawa ta poszła do Senatu i tu dopiero okazało się, jaka to ważna rzecz, jak dalece pewnym czynnikom zależy na tem, aby dekret prasowy dalej istniał. W Senacie, jak wiadomo, BB rozporządza większością i skorzystał z niej, aby w komisji prawniczej odrzucić w zupełności ustawę przez Sejm uchwaloną, co pierwszy raz się zdarzyło, gdyż z reguły Senat zapowiada tylko zmiany w uchwałach sejmowych. Za wiedli się jednak, gdyż na plenum Senatu większość i to znaczna, bo 54 przeciw 34, przyjęła ustawę w brzmieniu sejmowem — walka skończona: uchwała o zniesieniu dekretu prasowego będzie w „Dzienniku ustaw" ogłoszona. Za kilka więc dni dekret prasowy, jak go nazwano: hańba przed całą Europą, przestanie ciążyć nad prasą, znikną białe plamy, ustanie swawola ze sprostowaniami — wrócą do życia stare u nas austrjackie ustawy, aż Sejm zdobędzie się na uchwalenie jednolitej dla całego państwa ustawy prasowej.

Druga przez Senat uchwalona ustawa jest odpowiedzią na nadużycia wyborcze, jakie miały miejsce podczas ostatnich wyborów. Ówczesne orgje z celem zdobycia dla BB jak największej liczby mandatów znane są zbyt dobrze, aby je trzeba... nanowo opisywać. Robili je urzędnicy - - mamy przekonanie — przeważnie pod przymusem, pod naciskiem z góry. Jeżeli się nie cofnięto przed jawnem złamaniem ustawy przez zamianowanie p. Cara głównym komisarzem wyborczym, to inne nadużycia i gwałty mogły uchodzić za następstwo tego, co na „najwyższem miejscu" zrobiono.

Sejm musi się przed powtórzeniem podobnych zajść bronić i do tego właśnie służy ustawa przeciw urzędowym nadużyciom wyborczym. Nic dziwnego, że BB bronił się przeciw niej — przecież przeciw niemu, przeciw powtórzeniu się takich nadużyć na jego korzyść ustawa jest wymierzona! Nic nie pomogło, ustawa przeszła a zawarte w niej sankcje powstrzymają niejednego gorliwca od powtarzania praktyk z grudnia 1927, marca 1928, którym BB zawdzięcza swoich 130 mandatów.

Atmosfera trochę się oczyściła, trochę nagromadzonych przez sanację gruzów uprzątnięto. Sejm będzie dalej szedł dotychczasową drogą, będzie dalej powoli a stale kruszył tę skałę, za którą sanacja się uważa i na której czuje się niezwyciężoną. Zapowiedzianych 15 lat rządów napewno nie osiągnie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Demokracja a budżet państwa

Wspólne oświadczenie ZPPS, „Wyzwolenia", Str. Chłopskiego, „Piasta", ChD i NPR

Wysoki Sejmie! Imieniem ZPPS, PSL, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, PSL Piast, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej, mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: **Będziemy głosować za całością budżetu w trzeciem czytaniu**, wychodzimy bowiem z założenia, **że budżet dale się państwu a nie systemowi rządzenia**, który w tej chwili w państwie panuje.

Ciężkie położenie gospodarcze, tragiczne położenie ludności miast i wsi, kryzys w rolnictwie, klęska bezrobocia wymagają od nas, żebyśmy nie dopuścili do **stworzenia w Polsce stanu anarchji**, który musiałby nastąpić w razie braku legalnego budżetu. Wszelkiego rodzaju „pułapki prawne i polityczne", których byliśmy świadkami w ciągu ostatnich trzech lat, nakazują nam uchwalenie budżetu legalnego, określającego ściśle i wyraźnie prawo rządu do czynienia wydatków i pobierania dochodów bez obawy, że będą te wydatki i dochody **poza planem budżetowym i poza legalnością** w najzupełniej dowolny sposób wykonywane.

Wszystkie stronnictwa, które wzięły na siebie przez miesiąc — bez udziału prawie stronnictwa rządowego — trud przerobienia i przepracowania budżetu, zdają sobie doskonale sprawę, że preliminarz budżetowy, który stoi w tej chwili przed Izbą, **nie odpowiada potrzebom i dażeniom bardzo wielu grup społecznych i stronnictw.**

Jest on wynikiem **przymusowego niejako kompromisu**, który znów jest owocem dzisiejszego układu sił społecznych w kraju. Wypadki z dnia 31 października, odroczenie sesji sejmowej na jeden miesiąc nietylko utrudniły, ale **uniemożliwiły** nam dokładną przebudowę planu dochodów i wydatków państwa. Dlatego zmuszeni jesteśmy zadowolnić się w chwili obecnej tylko temi zmianami, tylko temi próbami zmian, które nastąpiły w ciągu ostatnich głosowań, a które w dużym stopniu **nie** odpowiadają jednak wszystkim realnym potrzebom, ani interesom bardzo licznych klas ludności w Polsce.

Głosowanie nasze za budżetem nie jest w żadnym stopniu wyrazem zaufania do obecnego systemu rządzenia, który, tworząc stan niepewności, pogłębia i zaostrza kryzys. Jest ono stwierdzeniem faktu, **że państwo polskie musi mieć budżet** i że wszelkie zakulisowe próby przygotowywania w państwie polskiem anarchji napotkają **odpór należyty ze strony demokracji polskiej.** (Oklaski na lewicy). Dajemy ten budżet państwu, stwierdzając zarazem całą wartość tej **swoistej kampanji demagogicznej**, która próbowała robić z polskiej demokracji czynnik antypaństwowy.

Walka nasza o demokrację i o przywrócenie w Polsce prawa nie ustanie ani na chwilę. Walka nasza o likwidację systemu rządzenia skończy się, wierzymy, zupełnem zwycięstwem.

Siewcy anarchji i demagogji

Prezydjum klubu BB ogłosiło we środę za pośrednictwem ajencji „Iskra" deklarację, której tekst dosłowny podajemy poniżej:

„Na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR, odbytem w sobotę dnia 18 lutego br. powzięto następującą uchwałę: Klub BBWR od dłuższego czasu z niepokojem obserwował coraz więcej panoszącą się swawolę pp. posłów z opozycji, jawnie tolerowaną przez p. Marszałka Sejmu. Swawola ta, przekraczająca daleko wolność słowa, ujawniała się systematycznie zarówno w przemówieniach na plenum, jak i w komisjach. Przemówienia były często jednoznaczne z jawną zdradą stanu, gdyż kwestjonowano granice państwa, nawet nawoływano do oderwania od Polski poszczególnych terytorjów. Enuncjacje poselskie, nakazy partyjne i instrukcje organizacyjne, wydawane przez posłów, nawoływały do napadów na urzędników i instytucje publiczne. Niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi potencjami i agenturami. Uchylano się od odpowiedzialności za swoje czyny, chowając się za parawan immunitetu poselskiego, podczas gdy każdy zwykły obywatel ponosi pełną odpowiedzialność za to, co czyni. Nieodpowiedzialność ta i swawola sięgają tak daleko, że nawet w sprawach honorowych, w których naruszano dobre imię i cześć ludzką, niektórzy pp. posłowie wbrew elementarnym pojęciom uczciwości odmawiali udzielenia jakiejkolwiek satysfakcji za wyrządzoną zniewagę lub oszczercze zarzuty, stawiając w ten sposób siebie poza nawias ludzi honoru.

BBWR oddawna żądał zmiany konstytucji w tym kierunku, aby nieodpowiedzialność i swawola pp. posłów wreszcie zostały ukrócone. Blok przez swą uświadamiającą pracę osiągnął ten skutek, że hasło to zyskało pełne zrozumienie wśród najszerszych mas społeczeństwa. Mimo jednak wszystko, orgje nieodpowiedzialności poselskiej, a w konsekwencji i sejmowej, odbywają się w dalszym ciągu, a objawy tej choroby naszego życia publicznego wciąż wzrastają. W tych warunkach BBWR, wzywając całe społeczeństwo do walki z tem szkodnictwem i chcąc się odgrodzić jasno od tego rodzaju nadużywania przywilejów poselskich deklaruje:

1) że posłowie i senatorowie BBWR nie będą korzystać z uprawnień nietykalności, jaką im obowiązująca obecnie Konstytucja nadaje.

2) że nikt z posłów i senatorów BBWR nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską w sprawach, mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nikt z posłów i senatorów BBWR nie będzie się usuwał od odpowiedzialności od udzielenia satysfakcji za swoje czyny".

Deklaracja ta jest i *śmieszna i bezczelnie kłamliwa*. Jest ona zarazem potworną wręcz *demagogją*, ponieważ „korzystanie" lub „niekorzystanie" posłów i senatorów BB z konstytucyjnych przepisów o nietykalności poselskiej zależy od konstytucji i od ustaw, a nie od kaprysu albo czołobitnej „uprzejmości" tychże posłów i senatorów.

Posłowie i senatorowie BB wiedzą o tem doskonale. Ci z pośród nich, którzy uchwalali naprawdę tę deklarację, *skłamali* wobec kraju, wyrządzili ciężką krzywdę innym ludziom, ludziom innych przekonań, a jednocześnie sieją *anarchję* w społeczeństwie, bo *kłamstwo i demagogja*, jako metody walki politycznej, oznaczają anarchję.

Czas ostatni, by cały kraj stanął do walki najbardziej stanowczej i nieubłaganej *z siewcami anarchji*.

Obóz demokratyczny z PPS w pierwszym szeregu walkę tę wziął na siebie i doprowadzi ją *do zwycięskiego końca*.

Pokłosie z trzeciego czytania budżetu

Jak wczoraj pokrótce donieśliśmy, Sejm zakończył III czytanie budżetu i uchwalił ustawę skarbową. Odbyło się to w następujący sposób: Po deklaracji lewicy (podajemy ją osobno) złożył pos. Zwierzyński imieniem klubu nar. deklarację, że za budżetem głosować nie będzie, poczem przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową.

Wnioski pos. Sypuły (komun.) i Celewicza (Ukr.) o odrzucenie w całości budżetu **odrzucono.**

Poprawki o wypłacenie urzędnikom 5% podwyżki poborów **nie głosowano**, ponieważ przyjęcie jej mogłoby naruszyć równowagę budżetową, pozatem musiałaby ona pierwej przejść przez komisję budżetową.

Poprawkę tow. Kuryłowicza oraz posłów Jankowskiego (NPR) i Kuśnierza (ChD), aby dodatek mieszkaniowy wypłacono także pracownikom kontraktowym, **przyjęto.**

Poprawkę tow. Czapińskiego, aby art. 9 otrzymał brzmienie: „Fundusze propagandowy i dyspozycyjny min. spraw zagranicznych podlegają zwykłej kontroli NIK", **przyjęto.**

Wszystkie inne poprawki **odrzucono**, przyczem kluby narodowy, niemiecki i żydowski opuściły salę.

Wedle uchwał w III czytaniu budżet przedstawia się w następujących cyfrach:

Dochody	3.058.438.568 zł.
wydatki	2.947.671.861 „
nadwyżka	110.766.707 zł.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne we **wtorek**, którego porządek dzienny będzie podany na piśmie.

UWAGI

Trochę przesady

„Czas" podnosi taki lament:

„W walce opozycyjnej przeciwko obecnemu reżimowi, najsilniej i najsystematyczniej atakowany jest odcinek konserwatywny, który widocznie stanowi wspólny „kamień obrazy" dla skrajnej lewicy i skrajnej prawicy — połączonych dziś w obrębie sejmowej większości".

Przesada, Panowie, przesada. Nikt tak nie przecenia znaczenia politycznego konserwatystów.

Jeżeli o nas chodzi, przeceniliśmy natomiast znajomość języka francuskiego w obozie „Czasu". Z formy, w jakiej podano przysłowie francuskie, wnioskować można, że częściowo ulegliśmy złudzeniu.

—ooo—

Kto ukrop warzy — ten się parzy

KAP (Katolicka agencja prasowa) rozsyła już do prasy klerykalnej alarmujące wiadomości o tem, że duchowieństwo prawosławne w odpowiedzi na znane naszym czytelnikom rewindykacyjne procesy zajęło się, jak to ze swojej strony alarmująco podkreśla w tytułach prasa klerykalna „podburzaniem przeciwko katolikom i Polakom".

Mianowicie owa Kap podaje:

„Donoszą z Brzostowicy Wielkiej (pow. Grodzieński): Duchowieństwo prawosławne zarządziło w dniu 2 lutego br. *błagalne nabożeństwa*, głosząc ludowi, *że rząd polski* wszystkie cerkwie przemieni na kościoły, wskutek czego prawosławie zginie, a wszyscy będą „opolaczeni".

Nie wiemy, czy ta wiadomość jest ścisłą, ale widać z niej wyraźnie to, co każdy mógł przewidywać, że kler prawosławny, zagrożony utratą zwyż 700 budynków kościelnych będzie szukał oparcia w ludności wiejskiej, że odium wszczętej przez biskupów akcji spłynie nie tylko na hierarchję katolicką, ale w tym wypadku najniewinniej, na rząd, czy państwo polskie.

KAP dziwi się dalej i gorszy, że kler prawosławny walczy nielojalnie. Pisze:

Spotykamy się tu z przejawami braku dobrej woli, co w konsekwencji prowadzi do szerzenia plotek nieraz najfantastyczniejszych. *Nie chcemy wprost wierzyć, iż źródło podobnie kłamliwych oskarżeń leży wśród duchowieństwa prawosławnego.*

Te ostatnie słowa mają jakoby być złośliwą piką, którą się popów prawosławnych dźgnęło — jak to bywa na arenie hiszpańskiej. W gruncie rzeczy, zważywszy na to, jakiej taktyki trzymali się w obcych krajach nawet księża łacińscy, popierając walkę kleru meksykańskiego z Callesem, wygląda to jak pokłon serjo przed oczekiwaną większą prawdomównością orjentalnych konkurentów.

Wszakże, gdy skutkiem interdyktu, rzuconego przez Kościół na Meksyk za „świętokradzkie" rządy Callesa *z nakazu władz duchownych zamknięto tam kościoły* — w prasie klerykalnej zaroiło się od inwektyw, że to masoński rząd meksykański odciął wiernych od świątyń.

A spór, jak wiadomo, wybuchł... o olbrzymie majątki ziemskie, znajdujące się w rękach kleru.

—ooo—

Nieoczekiwany plon dyktatury

W przejeździe przez Bordeaux, skąd dalej udaje się do Paryża — jeden z przywódców liberałów hiszpańskich hr. de Romanones oświadczył redaktorowi dziennika „Petite Gironde":

„Możemy obecnie wyrazić dokładnie nastrój naszego narodu. Politycznie jest on przesunięty bardzo na lewo. Jest to konsekwencja dyktatury. Ona dała naszym współobywatelom ten impuls ku ideom nowym postępu i wolności. Zmora ustała. Mam nadzieję, że gen. Berenguer dokona wyborów. Jest tylko jeden środek ocalenia monarchji w Hiszpanji: ustanowić monarchję konstytucyjną, jak istniejące w Belgji i Anglji". — P. Romanones ogólnikowo wyraził się, że dyktatura w Hiszpanji mimowolnie dopomogła do wytworzenia w reakcyjnej atmosferze hiszpańskiej bardziej lewicowych prądów. Do jego ogólnikowych i niejasnych przez to wynurzeń dodamy to, że ostatniemi czasy *znaczny bardzo przyrost uzyskała partja socjalistyczna.*

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

PPS a obrona państwa

Mowa tow. posła Pająka w Sejmie

Preliminarz budżetowy ministerjum spraw wojsk. na r. 1930-31 w stosunku do ogólnych wydatków państwowych wynosi *przeszło 33 proc.* Prawie 1,3 część wszystkich dochodów państwa polskiego pochłania utrzymanie armji. Mimo tego chcę stwierdzić, że jesteśmy bardzo daleko w tyle za niektóremi państwami europejskiemi, a zwłaszcza za Rosją sowiecką i nie będziemy mogli dorównać im w wyścigu uzbrojenia. A jeżeli tak jest, to zdaje mi się, że wszyscy panowie zgodzą się ze mną, że nigdy nie będzie państwo polskie w stanie dorównać któremukolwiek europejskiemu mocarstwu w tym względzie.

Zestawienie preliminarzy budżetowych poszczególnych państw przedstawia się w globalnej sumie budżetów na wojsko na naszą *niekorzyść.* Weźmy poszczególne państwa: Stany Zjednoczone wydają 19 proc. swojego budżetu na armję, Anglja 14 proc., Włochy 26 proc., Francja 19 proc., Czechosłowacja 14 proc., Niemcy 7 proc. W tych państwach budżet globalny jest znacznie wyższy i kwoty wydawane na armję znacznie są wyższe, niż nasze. Ale to dowód, że my mając 3-miljardowy budżet, *nie możemy dopędzić tych państw pod względem ilości i wartości kwot wydanych na wojsko*, ponieważ budżet w dalszym ciągu w górę rozbudowywany być nie może.

Nie możemy się zgodzić z zapatrywaniem, że obrona państwa polskiego ucieleśnia się tylko i wyłącznie w armji stałej i w budżecie wojskowym. Jeżeli my — a słyszeliśmy to podczas całej dyskusji — *upośledzamy* szkolnictwo, budowę dróg, meljorację, wydatki na bezrobocie; jeżeli my upośledzamy gospodarstwo społeczne, nie dając mu potrzebnych zasiłków w formie rozbudowy, to w ten sposób *osłabiamy obronność państwa na wypadek wojny.* (Głos na ławach BB.: A kasy chorych?). Właśnie komisarze, byli emeryci, kapitanowie i pułkownicy w kasach chorych nie przyczyniają się do obronności państwa polskiego, do czego przyczyniliby się, gdyby zostali w wojsku i tam swoją zdolność fachową wykazywali.

Dotychczasowa polityka w zakresie obronności państwa polskiego musi ulec zmianie.

Stoimy na stanowisku, że trzeba

SZUKAĆ PRZEJŚĆ NA JEDNOROCZNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ,

że należy *obniżyć liczebność armji.* — Wniosek zmniejszenia armji stałej o 60.000 żołnierzy podtrzymuję.

Rozpocznijmy dyskusję na temat zmiany polityki wojskowej z równoczesnem obniżeniem wydatków na wojsko według dzisiejszego preliminarza budżetowego. Ministerjum spr. wojsk. do tej dyskusji nie chce stanąć. Uważa, że wszystko dzieje się jaknajlepiej.

Chcemy

ZMNIEJSZYĆ WYDATKI KONSUMCYJNE NA ARMJĘ,

by tem więcej wydać na poprawę gospodarczą siły narodu i wzmocnienie naszej obronności przez tę siłę gospodarczą. Budowa dróg, budowa szkół i budowa kolei żelaznych jest takąsamą działalnością w zakresie obronności państwa, jak i likwidacja nędzy w kraju, bezrobotnych, polepszenia warunków na wsi, bo żołnierz, rekrutujący się ze społeczeństwa polskiego, będzie miał takie psychiczne nastawienie, jak właśnie będą w kraju stosunki wyglądały.

Utrzymanie kadry jest niezbędne do czasu ogólnego rozbrojenia w Europie, a wierzę, że to wcześniej czy później nastąpi, bo trudno sobie wyobrazić, aby rozum ludzki wysilał się tylko stale i systematycznie po to, jak swoją kulturę stworzoną przez setki lat zniszczyć w ciągu jednego roku.

ARMJA MUSI WYZBYĆ SIĘ POLITYKI.

Armja musi zbliżyć się do społeczeństwa. Pan wicemin. Konarzewski na komisji, odpowiadając na moje w tym kierunku uwagi, zaznaczył, że zbliżenie to nastąpiło poprzez kasyna oficerskie. Nie neguję znaczenia i ważności tych kasyn, ale nie o takiem zbliżeniu wojska polskiego do społeczeństwa polskiego i do narodu myślałem. Myślałem o tem zbliżeniu, które powinno się dokonać przedewszystkiem na terenie tej Wysokiej Izby. Ministerjum spraw wojsk. powinno wreszcie zrozumieć, że

PRZEDSTAWICIELSTWO NARODOWE DECYDUJE O MIENIU I KRWI SWOICH OBYWATELI.

Dlatego nie może być uważane jako instytucja zbędna, tylko jako ta instytucja, która najbardziej na sercu miała i ma konieczność utrzymania niepodległości bytu państwa polskiego. Że ta apolityczność armji nie jest dochowywana, tego dowiodły *wypadki z 31 października.* Dowodzą tego wypadki inne, które niestety w Polsce się dzieją.

Przywrócenie działania majestatu prawa w całej rozciągłości, uszanowanie woli narodu, ujawnionej w tej Wysokiej Izbie, oto są środki skuteczne do obrony państwa i walki ze szpiegostwem.

Panowie ze skreślenia 2 miljonów w komisji usiłują w kraju stworzyć argument walki z lewicą. To się nie uda. *Wciąganie do walki z Sejmem ociemniałych żołnierzy* nie przekona nas o tem, że BB. ma monopol na obronę państwa polskiego przed nieprzyjaciółmi. Kto pokrywa wszelkie nadużycia władzy, kto solidaryzował się z rządem pułkowników, walczących z własnym narodem, ten traci prawo do twierdzenia, że broni niepodległego bytu państwa polskiego.

Niepodległości narodu polskiego broni ta część Wysokiej Izby, która *walczy ze swoistą moralnością obozu pomajowego.*

Marszałek Czetwertyński uskarżał się na brak uznania katolicyzmu w tej Wysokiej Izbie. Chciał bym stwierdzić, że jeżeli chodzi o ministerjum spraw wojskowych, to nie można posądzać go, aby ten brak katolicyzmu w administracji armji się ujawnił. Mam przed sobą rozkaz garnizonowy Nr. 62 p. p. 64 następującej treści: „Stwierdziłem, że w ostatnim czasie coraz częściej szeregowi przebywają w mieście, w czasie trwania nabożeństwa, samowolnie oddalając się z pododdziałów. Zaznaczam, że „nabożeństwo jest zajęciem służbowem" i uchylanie się od tego uważam za uchylanie się od zajęć służbowych i winnych pociągać będę do odpowiedzialności dyscyplinarnej".

Nawet panowie ze stron. Chrześcijańskiej Demokracji, zgodzą się ze mną, że pacierz wymuszony jest Panu Bogu niemiły.

Na komisji budżetowej zapytałem wice-min. Konarzewskiego, dlaczego w fabryce wojskowej w Radomiu

POTRĄCA SIĘ ROBOTNIKOM Z PŁACY 2 PROC. WBREW ICH WOLI

P. Konarzewski oświadczył, że moja interpelacja jest niesłuszną, ponieważ robotnicy rzekomo sami tego chcieli. Obecnie mam dokument, który stwierdza, że robotnicy nietylko nie zgodzili się na strącanie im 2 proc. od zarobków w fabryce w Radomiu na boisko, czy stadjon sportowy, przeciwnie, *protestowali*, ale ten protest skutku nie odniósł, kto zaś protestował za ostro, został *zwolniony natychmiast z pracy.* Uważam, że tego rodzaju metody w przedsiębiorstwach państwowych ze stanowiskiem przyszłej koniecznej obrony państwa nie są zgodne.

Kończąc, ponawiam nasz wniosek *skreślenia 60.000 osób ze stałego kontyngentu szeregowych* i wyrażam życzenie p. pośle Kościałkowski, żeby panowie, którzy w głębi duszy rozumiecie, że obecnego stanu wydatków na wojsko utrzymać się nie da, przedmiotowo dyskutowali nad tym tematem, nie zaś w ten sposób, żeby tworzyć w kraju wrażenie, że wszyscy inni to „zdrajcy", a wy jesteście jedynymi obrońcami, albowiem na to stanowisko zepchnąć się nie damy, bo panowie w ostatnich miesiącach wykazali *jaknajmniej praworządności i jaknajmniej macie prawo mówić o obronności państwa.*

Czy spółdzielczość spożywców postępuje naprzód?

Najistotniejszym jest dzisiaj pogląd, że spółdzielczość spożywców straciła rację bytu z chwilą zniesienia kontyngentów oraz z momentem wprowadzenia stałej waluty. Sześć lat życia przy stabilizowanej walucie obaliło to fałszywe mniemanie. Na podstawie całego szeregu statystyk rocznych Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej wyciągnąć już można pewne konkretne dane.

Cóż spostrzegamy w tym okresie sześcioletnim spółdzielczości? Otóż widzimy pewne postępy gospodarcze.

Weźmy obroty handlowe. Kształtują się one następująco:

Rok	Ilość spółdzielni	zł.
1925	800	98.500.000
1926	800	109,500.000
1927	800	138,700.000
1928	800	158,800.000
1929	800	170,000.000

Postęp zatem, aczkolwiek nie nazbyt silny, to jednak jest stały. A dodajmy, iż w spółdzielczości lepsze są rezultaty powolniejsze, niż raptowne i nie oparte na trwały podstawach.

Kapitały własne spółdzielni (udziały i fundusze społeczne) również się powiększają:

1925 r. 800 spółdz. miało zł. 6,100.000
1929 r. 800 spółdz. miało zł. 11,100.000

Obserwujemy tutaj wzrost — równomierny do obrotów handlowych.

Słów kilka o działalności produkcyjnej. Spółdzielnie spożywców liczyły w 1929 roku 110 piekarń, 35 masarń i 32 innych zakładów wytwórczych.

Produkcja chleba wynosiła w latach:

1925 — 23,450.000 kg.
1928 — 25,400.000 kg.
1929 — 28,000.000 kg.

Produkcja w latach 1926/27 nieco obniżyła się. Dzięki budowie piekarń mechanicznych (liczy się 36 piekarń zmechanizowanych spółdzielczych) — produkcja w 1928/29 podniosła się wydatnie.

Dodajmy, że przy tych obrotach handlowych i produkcyjnych spółdzielnie uzyskały w 1927 roku około 2 miljony, zaś w 1928 roku 2,600.000 złotych czystej nadwyżki.

Niestety z rozwojem gospodarczym nie idzie w równej mierze postęp organizacyjny. Liczba zorganizowanych spożywców stale maleje.

Oto cyfry:

1925 r.	spółdzielnie	liczyły	436.606	członków
1926 „	„	„	418.372	
1927 „	„	„	405.976	
1928 „	„	„	395.716	

Prawda, że ubytek w pewnej mierze powstaje tutaj wskutek oczyszczania rejestrów z tak zw. „martwych dusz". Jednak równocześnie obserwujemy na całej linji brak żywotności i przypływu nowych udziałowców. Składają się na to przyczyny, tkwiące zarówno wewnątrz Centrali (Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej) jakoteż w niedocenianiu akcji propagandy przez spółdzielnie prowincjonalne.

Spółdzielczość dziś jeszcze kształtuje się jako ruch naogół mało związany z szerszemi masami robotniczemi. Jest to szereg większych czy mniejszych sklepów, obok których ludność pracująca przechodzi naogół obojętnie.

Ruch spółdzielczy w Polsce zawisł jakby w powietrzu. Nie znalazł on i nie mógł znaleźć szerszej drogi do serc i umysłów proletarjatu pracującego, który raczej garnął się do związków zawodowych, widząc w nich bezpośrednią dla siebie użyteczność. Wśród prowodyrów spółdzielczych przewagę posiadają żywioły drobnomieszczańskie, a do tych szerokie warstwy uświadomionego proletarjatu nie mają zaufania.

Ruch spółdzielczy, o ile ma być żywy i elastyczny, musi podlegać ogólnemu prawu względności i zależności. Chodzi o to, od czego ma być uzależniony, czy od pseudo-spółdzielców o ideałach drobnomieszczańskich, czy też ma wejść w skład **wielkiego ruchu robotniczo-włościańskiego**, dążąc do podźwignięcia ekonomicznego warstw pracujących.

Od tego zagadnienia zależy przyszłość kooperacji spożywców. Zagranica spółdzielcza już dawno to określiła. I w Polsce wcześniej czy później zrozumienie to wzrośnie, iż należy oprzeć spółdzielczość na masach robotniczych i włościańskich.

Sprawa dalszego rozwoju organizacyjnego i masowego przypływu członków zależeć będzie od tego zasadniczego momentu, czy spółdzielczość będzie sobie dreptać krok po kroczku zdala i z boku od życia proletarjackiego, czy też będzie związana silnie z życiowemi potrzebami, bolączkami i tendencjami proletarjatu miast i wsi.

J. Ż.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Naszemu ukochanemu synowi Władysławowi, w szczególności Orkiestrze Z. Z. K., Organizacji Młodzieży T. U. R. oraz kolegom, którzy przeniešli drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, tą drogą składamy z głębi zbolałego serca serdeczne podziękowanie.

Abramowie

Państwo i wychowanie fizyczne

Jednem z zagadnień, które w latach powojennych wysunęły się na plan pierwszy z pośród zainteresowań społeczeństwa polskiego, była sprawa wychowania fizycznego młodzieży.

Samorzutny, w żadne formy organizacyjne początkowo nie ujęty ruch sportowy młodzieży, powstał sam przez się. Młodzież poprostu pragnęła ruchu, zabawy, musiała wyładować w jakiś sposób swoją energję życiową. Za młodzieżą poszła t. zw. sportowa publiczność, pragnąca rozrywki i znajdująca ją w tych czy innych zawodach sportowych.

W ten sposób rozpoczęła się w Polsce rodzić myśl o wychowaniu fizycznem i sporcie pośród szerokich warstw społeczeństwa. Inaczej musiał ujmować to człowiek myślący poważniejszemi kategorjami a przedewszystkiem każdy z inicjatorów ruchu sportowego. Dla tej kategorji ludzi wychowanie fizyczne musiało być środkiem, do stworzenia pełnowartościowej jednostki, tak pod względem fizyczynym jak i duchowym. Wychowanie fizyczne musiało dla każdego z myślących jego promotorów być środkiem do podniesienia ogólnej zdrowotności obywateli, być wreszcie próbą naprawy fatalnych warunków higjenicznych pracy, mieszkania i odżywiania. W ten też sposób ujęły tą sprawę czynniki miarodajne, gdy zdecydowały się na tworzenie agend rządowych mających czuwać nad wychowywaniem fizycznem kraju. Nie chce mówić, że jedyną, ale w każdym razie jedną z najważniejszych przyczyn tworzenia np. PUWF. i PW. (Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego) było stwierdzenie fatalnego stanu zdrowotnego ludności męskiej stającej do poboru, no i idąca za tem chęć naprawy złego.

Jednem słowem sport i wychowanie fizyczne zostały potraktowane jako środek walki ze zwyrodnieniem rasy i z chorobami. Wychow. fizyczn. włączone zostało do arsenału środków mających na celu troskę o zdrowie publiczne, zresztą nietylko w znaczeniu fizycznem ale też i duchowem.

Idąc konsekwentnie po tej linji, wyciągajmyż konkretne wnioski.

Gdzie, w jakich sferach społeczeństwa mamy do czynienia z groźbą największą systematycznego wyrodnienia ludzi? Naturalnie, że wśród proletarjatu, przedewszystkiem miejskiego, ale w ogromnym stopniu i wiejskiego.

Mieszkanie po kilka a czasem i kilkanaście osób w jednej izbie, spanie po kilka osób w jednem łóżku, chroniczne bezrobocie, fatalne warunki higjeny pracy. Gruźlica, alkoholizm i choroby weneryczne — oto w paru słowach przyczyny tego niebywale wysokiego stopnia małowartościowości fizycznej jaką zaobserwować można wszędzie. Czy to przy poborze rekruta, czy to w szkole, czy wreszcie w pracy, wszędzie jest źle.

Dorzućmy teraz ideą w parze z nędzą materjalną i fizyczną, nędzę duchową i moralną, a będziemy mieli kompletny obraz warunków życia proletarjatu miast i wsi (obejmują tu naturalnie i pracownika umysłowego).

Że w tym stanie rzeczy główny nacisk musi być położony na wychowanie fizyczne tych właśnie sfer społeczeństwa, o których pisałem, jest jasnem chyba dla każdego.

W interesie państwa i w interesie społeczeństwa leży to, aby zmniejszyć ilość chorych.

W interesie państwa i w interesie społeczeństwa jest, aby miało zdrową klasę robotniczą, aby miało pełnowartościowego pracownika umysłowe go i takiegoż rolnika.

I dla tego niewolno czynnikom państwowym ani na chwilę zapominać o celu, w jakim państwo wychowaniem fizycznem się zajmuje. Niewolno dopuszczać do tego, aby traktowano wychowanie fizyczne, nie jako służbę zdrowia publicznego, a jako rozrywkę, zabawę lub nawet wychowanie fizyczne nielicznych, szczęśliwych wybrańców losu.

Państwo musi wychowanie fizyczne i sport pchać w szare masy ludowe, a wtedy osiągnie pożądane przez się rezultaty.

Dr. med. Jerzy Michałowicz.

Socjalizm w Hiszpanji

Przywódca socjalistów hiszpańskich tow. Julian Besteiro udzielił wywiadu w sprawie ruchu socjalistycznego w Hiszpanji, który ze względu na zainteresowanie stosunkami hiszpańskiemi podajemy w streszczeniu:

W ostatnich latach partja socjalistyczna i będące pod wpływem socjalistycznym Związki zawodowe poczyniły wielkie postępy. Osiągnięte postępy polegają nietylko na znacznym przyroście sekcyj i członków, ale na wykształceniu organizacyj, na ich skrzepnięciu. Praca ta byłaby osiągnęła jeszcze większe rezultaty, gdyby życie polityczne państwa nie znalazło się pod butem dyktatury. Gdy przywrócone zostanie życie parlamentarne, gdy samorządy miejskie poczną funkcjonować normalnie, a bezprawie zostanie przez nowe rządy pokonane, **partja socjalistyczna będzie mogła rozwinąć działalność swoją w całej pełni.**

Fakty wykazują, że **pochodu socjalizmu żadne siły pokonać nie mogą.** Rządy chociażby najbardziej dyktatorskie mogą ruch socjalistyczny na pewien okres czasu osłabić, ale nigdy nie potrafią go zniszczyć. Doświadczyliśmy tego w latach powojennych 1919 i 1920. Reakcja była **przerażona wzrostem wpływu socjalizmu w kraju.** Zmobilizowano przeciwko nam wszystkie siły, usiłowano nas zniszczyć wszelkiemi sposobami, zaprzężono do walki przeciwko nam całą prasę. Równocześnie z drugiej strony anarcho-syndykaliści i komuniści, forytowani przez burżuazję, przez wprowadzenie zamętu i dezorganizacji w obozie robotniczym usiłowali zniszczyć nas doszczętnie. I wytrwaliśmy. Z okresu tego **socjalizm wyszedł zwycięsko.** W walce tej mieliśmy za sobą klasę pracującą. To samo można powiedzieć o okresie dyktatury Primo de Rivery. Socjalizm wychodzi z tego okresu **odrodzony na sile.** Możemy śmiało powiedzieć, że robimy postępy przez naszą siłę moralną. Po unormowaniu wewnętrznych stosunków w państwie socjalizm wejdzie na normalne tory i w ruchu robotniczym będzie znowu odgrywał pierwszorzędną rolę.

„Sjonizm na rozdrożu“

—o—

Na zaproszenie żyd. Tow. oświaty ludowej w Krakowie wygłosił dnia 11 bm. znany uczony żydowski i kierownik wydziału ekonomiczno-statystycznego żyd. instytutu naukowego w Wilnie tow. Jakób *Leszczyński* wykład na temat: „Sjonizm na rozdrożu“. Prelegent w swych nader interesujących wywodach przedstawił przedewszystkiem rozwój gospodarczy żydów w Polsce w ostatniem stuleciu. Okres ten charakteryzuje zupełna przemiana wewnętrzna społeczeństwa żydowskiego. Zmiany w zewnętrznych warunkach gospodarczych wywołują w społeczeństwie żydowskiem dążności w kierunku zmiany podstaw egzystencji, stare ramy bytowania stają się zbyt ciasne. Dążności te wywołują z jednej strony emigrację, z drugiej zaś przejście żydów ze wsi i miasteczek do wielkich miast i zatrudnianie w rzemiośle i przemyśle.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach zrodziła się myśl skierowania prądu emigracyjnego żydów w jednym kierunku — skolonizowania Palestyny i stworzenia tam państwa żydowskiego. Idea ta okazała się zupełnie *nierealną*. W okresie ostatnich 50 lat wyemigrowało ze wschodniej Europy 4 miljony żydów, z tego tylko 100.000 do Palestyny, a więc *znikomy ułamek*. Wszędzie imigranci żydowscy w Stanach Zjedn., Argentynie lub na zachodzie Europy, stali się elementem produkcyjnym, twórczym. Nietylko potrafili sobie stworzyć własną egzystencję, lecz pomagają swym bliskim. Natomiast mała stosunkowo liczba imigrantów w Palestynie nie może się wciąż jeszcze utrzymać o własnych siłach i gdyby nie stała i pokaźna pomoc materjalna żydów całego świata, egzystencja kolonistów w Palestynie byłaby niemożliwa. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt, że prąd emigracyjny do Palestyny jest tam *sztucznie skierowywany*, a jako twór sztuczny nie może żyć o własnych siłach. W ten sposób bezmiar energji, wysiłków duchowych i dóbr materjalnych idzie *na marne*.

Sjonizm odgrywa więc rolę wyraźnie negatywną, szkodliwą w życiu żydowskiem. Kultywowanie języka hebrajskiego doprowadza do zupełnego oderwania ludności żydowskiej w Palestynie od pnia macierzystego 15-miljonowego narodu. Życie i kultura mas żydowskich są i będą dla ludności palestyńskiej *zupełnie obce*. To też referent uważa, że praca żydowskiej klasy robotniczej, która bez reklamy nacjonalistycznej rozwija kulturę i literaturę, jest dla żydów i ich dalszego rozwoju bez porównania ważniejszą. I tylko *na linji rozwoju i walki żyd. proletarjatu leży przyszłość ludu żydowskiego.*

Wywody prelegenta nagrodzili niezwykle licznie zebrani słuchacze oklaskami, dziękując za wyczerpujący referat, który się przyczyni do otrzeźwienia wielu zbałamuconych mrzonkami sjonistycznemi.

Wiadomości polityczne

—o—

Głos francuski o wizycie prezydenta Estonji w Polsce

„Journal de Debats“ drukuje artykuł p. Loutre, w którym ten zastanawia się nad poruszeniem, które wywołała w prasie niemieckiej ostatnia podróż naczelnika Estonji Strandmana. Dla zrozumienia niezadowolenia prasy niemieckiej z powodu **zbliżenia dyplomatycznego między Tallinem a Warszawą** przypomnieć należy, co ta prasa pisała w czasie rokowań locarneńskich i podpisania traktatu niemiecko-sowieckiego. Krzyczała ona wówczas na całe gardło, że ugody locarneńskie, dające Francji i Belgji uspokojenie co do nietykalności ich granic, pociągają za sobą **przyznanie Niemcom swobody działania względem Polski.** W zawartym w roku następnym traktacie berlińskim Berlin i Moskwa próbowały zrobić z morza Bałtyckiego jezioro niemiecko-sowieckie. Prasa niemiecka pisała wówczas, że nic nie może się stać w tem ciasnem morzu bez zgody Moskwy i Berlina. Wierne starym tradycjom Niemcy istotnie uważały zawsze państwa bałtyckie: Estonję, Łotwę i Litwę jako podlegające rzekomo ich wpływom gospodarczym i politycznym wówczas, gdy **Rosja nie traciła nigdy nadziei odebrania pewnego pięknego dnia swoich starych portów Rewla, Rygi i Libawy.** Oprócz tego dyplomacja rosyjska i niemiecka uważa **Litwę za znajdującą się wyłącznie pod wpływem i władzą Niemiec i Rosji** i wobec tego popierają gorąco pretensje Litwy do polskiego Wilna. Wszystkie wysiłki ze strony Polski, dążące do wytworzenia modus vivendi z Litwą lub zawarcia porozumienia dyplomatycznego między państwami bałtyckiemi a Warszawą, były zawsze **gorąco zwalczane wspólnemi siłami przez propagandę berlińską i moskiewską.** Nic więc dziwnego, że wyraźne dążenie Polski i Estonji do zawarcia porozumienia dyplomatycznego wywołuje **protesty ze strony Niemiec.**

Przytoczywszy dalej ustęp z artykułu „Deutsche Allg. Ztg.“ o podróży prezydenta Strandmana do Warszawy, p. Loutre zaznacza, że zarówno dr. Curtius, jak i poseł niemiecki w Warszawie Rauscher oraz rząd Rzeszy rozumieją **konieczność doprowadzenia z Polską do modus vivendi najpierw finansowego, a później i gospodarczego,** lecz wśród opinji publicznej i niemieckich stronnictw politycznych przeważa w dalszym ciągu nastroje antypolskie. Nie zaniechano w Berlinie rewindykacyi terytorjalnych, jednak temperatura stosunków polsko-niemieckich jest mniej więcej na punkcie **topniejącego lodu.** Co do planów aktywistów niemieckich, marzących o pochodzie na wschód przy pomocy armji czerwonej uznano, że winny one być **odłożone do lepszych czasów.** Upadek Waldemarasa był dotkliwą stratą dla dyplomatycznej akcji niemiecko-sowieckiej na Litwie. Stany Zjednoczone Ameryki północnej **wykazują poważne zainteresowanie Polską,** z drugiej strony cały szereg faktów dowodzi, że teza niemiecka o Polsce jako zwykłem państwie sezonowem stała się **kompletnie niemożliwą do obronienia.** Stąd cała złość i słodko-kwaśne artykuły niemieckie z powodu podróży prezydenta Strandmana.

—ooo—

REPUBLIKANIE HISZPAŃSCY PRZECIW PREMJEROWI

Przemawiając do licznie zebranych na bankiecie republikanów hiszpańskich Lerouy oświadczył że należy zapytać się, czy gen. Berenguer jest odpowiedzialny za katastrofę pod Anual (Marokko). Jeżeli tak, wówczas nie powinien ani chwili pozostawać u steru rządu; jeżeli nie, wówczas należy ukarać winnego tej katastrofy bez względu na stanowisko, jakie zajmuje.

—ooo—

AMERYKA „OBSERWUJE“

Generalny sekretarz Ligi narodów otrzymał od charge d'affaires Stanów Zjednoczonych zawiadomienie, że rząd amerykański polecił pierwszemu sekretarzowi ambasady w Paryżu, aby wraz z konsulem Stanów Zjednoczonych w Genewie śledził przebieg prac zbierającej się 17 bm. konferencji w sprawie rozejmu celnego.

—ooo—

Proces Czumy i tow.

Sosnowiec, 12 lutego.

Wczoraj w pierwszym dniu rozprawy sala sadowa była widownią **awantury współoskarżonych przeciw Czumie.** Gdy na salę sądową wszedł Czuma i zasiadł na ławie oskarżonych, wszyscy oskarżeni powstali z miejsc i zaczęli krzyczeć:

— Nie chcemy siedzieć z Czumą!!...

— Precz z Czumą z ławy oskarżonych!...

— Prowokator!... Zdrajca!...

W odpowiedzi na to Czuma, powstawszy z ławy, krzyknął:

— Zobaczymy, kto jest prowokatorem!...

Oskarżeni uspokoili się dopiero wtedy, gdy woźny podał Czumie krzesło i przeprowadził go na stronę, przeznaczoną dla obrońców.

ZEZNANIA CZUMY

Najbardziej sensacyjnym **momentem** rozpraw było zeznanie Czumy, który **przyznał, że „PPS-lewica" była subwencjonowana przez partję komunistyczną.** Subwencja wynosiła — według oświadczenia Czumy — 4000 złotych miesięcznie.

On sam **dostał jednorazowo** za pośrednictwem członka komitetu centralnego partji komunistycznej 14 tysięcy złotych, Jankowski 7 tysięcy zł.

Następnie zeznał on, że komuniści **zwrócili się** do niego z propozycją, ażeby **„PPS-lewica" współpracowała z partją komunistyczną.** Na propozycję tę „PPS-lewica" **zgodziła się** i w wydanem przez siebie piśmie zamieszczała artykuły, nadsyłane przez komunistów z Warszawy i Gdańska, **wspólnie z komunistami sporządzała listy wyborcze przy wyborach do Sejmu i organizowała strajki.**

W dalszym ciągu Czuma oświadczył, że oskarżeni **nawiązywali coraz ściślejszy kontakt z komunistami,** czemu on się sprzeciwiał.

Na wniosek prokuratora **aresztowano na sali sądowej jednego z oskarżonych,** który odpowiadał z wolnej stopy.

Dziś w drugim dniu procesu zeznawał oskarżony Gadomski, wygłaszając agitacyjną mowę, z której wynika, że **Czuma zdradził sprawę,** że był prowokatorem, że brał pieniądze od komunistów i od policji, itd.

* * *

Tymczasem Czuma jest **urzędnikiem magistratu** przyjętym przez p. prezydenta Rollego. Rozumie się, że w magistracie nietyle reflektują na jego „pracę", ile na to, że będzie **agitatorem BBS płatnym z funduszów publicznych.** Czy Rada miejska ścierpi ten skandal?

Cynizm komunistyczny

2.000 MAREK ZA TRUPA

Wiadomem jest, że komuniści niemieccy usiłowali 1 bm. wywołać na rozkaz Moskwy pucze w Hamburgu i Berlinie. Mieli nadzieję, że krew kilkusęt, a jeszcze lepiej kilku tysięcy robotników użyźni nareszcie grunt pod agitację Kominternu. Zawiedli się w tej nadziei, gdyż robotnicy nie myśleli brać udziału w bezcelowych awanturach i ofiarą zbrodniczych reżyserów padło tylko kilku przypadkowych przechodniów. W Hamburgu sprowokowana przez komunistów salwa policji zabiła młodego terminatora, który zaplątał się w tłum przez ciekawość. Gdy dziadek zabitego chłopca przybył na miejsce wypadku, aby zidentyfikować ciało, podeszli do niego dwaj komuniści, oświadczając, że byli świadkami śmierci jego wnuka. Na prośbę starca aby mu opowiedzieli okoliczności zgonu chłopca odparli, że *narazie nie mają żadnego powodu by mu tę grzeczność uczynić,* ale jeśli uzyska od swego syna *piśmienne upoważnienie dla partji komunistycznej do zorganizowania pogrzebu,* to nietylko dowie się jak skończył jego wnuk, lecz dostanie *2.000 marek* gotówką. Starzec z oburzeniem odrzucił tę propozycję, a jego syn, ojciec zabitego chłopca, dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do policji z żądaniem, aby nie dopuściła do jakiegokolwiek udziału komunistów w pogrzebie, co się też stało. Drobny ten, ale charakterystyczny wypadek jaskrawo oświetla nietylko metody postępowania komunistów, którzy traktują trupy robotnicze jak plakaty reklamowe i sprowokowawszy strzelaninę, fabrykują następnie męczenników komunizmu z przypadkowych ofiar, ale i ich mentalność. *Informacje o ostatnich chwilach zmarłego dziecka przedmiotem szantażu na jego rodzicach!* Na podobny cynizm zdobył się nie jakiś zawodowy opryszek, ale ludzie, chcący być przywódcami proletarjatu!

Z ruchu socjalistycznego

Psary (pow. Chrzanów), 10 lutego.

PSARY POD CZERWONYM SZTANDAREM

W dniu 26 stycznia br. odbyło się w Psarach zgromadzenie publiczne PPS. Zgromadzenie zagaił tow. Molęda, przewodniczył zgromadzeniu tow. Banasik, referował tow. Hechelski, który obszernie omówił sytuację gospodarczą. W sprawach organizacyjnych przemawiał tow. Molęda, który wyjaśnił zgromadzonym, że robotnik nie może obejść się bez organizacji, a zwłaszcza bez organizacji politycznej, gdyż przez organizację polityczną zdążamy do uświadomienia robotnika, a przez uświadomienie do lepszego bytu. Mówca wzywał zgromadzonych do wstąpienia w szeregi organizacji, która jedynie broni praw robotniczych i włościańskich, oraz potępiał bebesowców, którzy chcą wydrzeć prawa demokratyczne robotnikom i chłopom. Z pomiędzy zgromadzonych przemawiał tow. Feliksiak, popierając zdanie tow. Molędy i Hechelskiego, że bez organizacji robotnik być nie może. Zgromadzeni uchwalili **wstąpić w szeregi PPS.**

W dniu 9 lutego br. odbyło się publiczne zgromadzenie emerytów kopalnianych i fabrycznych w gminie Psary, na którem to zgromadzeniu referowali tow. Traczyński i Molęda. Referenci omawiali sprawę ubezpieczenia na starość i innych ubezpieczeń. Tow. Molęda zaznaczył, że bez organizacji jesteśmy bezsilni, a przez organizację zdążamy do jedności. Zgromadzeni emeryci uchwalili wstąpić do organizacji PPS, jako broniącej ubezpieczenia społecznego, dalej zgromadzeni emeryci wyrażają klubowi PPS i stronnictw lewicowych i centrowych serdeczne zaufanie za ich pracę w sprawach robotniczych, w szczególności tow. posł. **Antoniemu Pająkowi** za jego wytężoną pracę przy budżecie dla inwalidów i emerytów robotniczych.

Z życia robotniczego

BEZROBOCIE W DĘBICY

W lokalu Związków zawodowych odbyło się 11 bm. zgromadzenie robotników budowlanych i innych zawodów w liczbie ponad 100 osób. Sprawy zasiłków z państwowej pomocy dla bezrobotnych oraz zasiłków z funduszu bezrobocia przedstawił tow. Sawicki z Krakowa. Zgromadzeni w dyskusji dali wyraz **oburzeniu na magistrat, który nie poinformował wcale robotników o pomocy dla bezrobotnych,** a spisy robił po cichu. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 11 lutego 1930 r. robotnicy miasta Dębicy wzywają magistrat do uzupełnienia spisu bezrobotnych i przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym pomocy z funduszów nadzwyczajnej pomocy dla bezrobotnych. Wzywają Zarząd Główny Związku robotników budowlanych w Polsce do poczynienia kroków w starostwie i województwie, by przeznaczyły kwotę dalszą na zasiłki dla bezrobotnych w Dębicy".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 lutego.

O PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ

Przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpoczęła się wczoraj trzecia z rzędu w bieżącej kadencji, rozprawa komunistyczna. Na ławie oskarżonych zasiedli: Alojzy Kosiński (lat 20), robotnik, Marja Wein (lat 34) szwaczka i Samuel Sperling (l. 21) czeladnik blacharski, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej, a nadto Sperling o udział w tajnem stowarzyszeniu.

W lipcu ub. roku trzech akademików przytrzymało Kosińskiego, w chwili, gdy przed fabryką cygar, rozrzucał odezwy komunistyczne. Kosiński zeznał w policji, że odezwy te otrzymał na plantach dietlowskich od jakiegoś żyda, z którym udali się pod fabrykę cygar. Policja polityczna śledząc za tymi osobnikami, którzy zaopatrzyli Kosińskiego w bibułę komunistyczną, aresztowała Weinównę i Sperlinga. Podczas rewizji w mieszkaniu Weinównej, wykryto na ganku w otworze muru większą ilość odezw komunistycznych. Sperling, jak się okazało, namawiał robotników do zapisywania się do partji komunistycznej.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, poczem odroczono ją do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczył sso. Jek, wotowali sso. Burnatowski i sso. Cieślewski, oskarżał prok. dr. Hubl, bronili adw. dr. Aleksandrowicz i adw. dr. Schreiber.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 lutego.

Teatr TUR

W niedzielę 16 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle wesołą komedję w 3 aktach p. t.

„POTASZ I PERLMUTTER",

której premjera wypadła nadzwyczajnie. Niezwykle efektowna komedja grana będzie po cenach zniżonych. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Młodz. TUR. Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. z dodatkiem 10 groszy na garderobę. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy.

—ooo—

ZE SPRAW MIEJSKICH. Pod przewodnictwem rn. inż. Adelmanna Aleksandra i w obecności wicepr. dr. Wielgusa odbyło się posiedzenie Komisji nadzorczej dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej. Na posiedzeniu tem komisja załatwiła cały szereg spraw bieżących gospodarczych Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej straży pożarnej. Ponadto komisja wysłuchała szczegółowego sprawozdania z działalności Zakładu czyszczenia miasta, Miejskich Zakładów samochodowych i Miejskiej straży pożarnej za rok 1929. Po przeprowadzonej dyskusji sprawozdanie komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając równocześnie kierownictwu poszczególnych Zakładów uznanie za owocną działalność.

KOMITET OBCHODU 10-LECIA POLSKIEGO MORZA W KRAKOWIE komunikuje, że uroczyste opuszczenie bandery na Rynku przed strażnicą wojskową odbędzie się w niedzielę 16 lutego o godzinie 11 przed południem.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE ROBOTNIKA W WODOCIĄGACH MIEJSKICH. Wczoraj nad ranem wyjeżdżało pog. rat. do Bielan, do zakładu wodociągowego, gdzie zajęty tam robotnik Antoni Wodnicki (l. 21) został postrzelony z rewolweru w lewą rękę przez nieznanego osobnika. Wodnickiego opatrzono i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OKRADLI PAROWÓZ. W związku z dokonaną przed około dwoma tygodniami kradzieżą łożysk metalowych z parowozów na dworcu kolejowym — aresztowały organa policji Skowronka Józefa, lat 50, zam. przy ul. Kurniki 6, Kopczyńskiego Stanisława, lat 21, zam. przy ul. Ludwinowskiej 12, Borka Kazimierza, lat 27, zam. przy ul. Zacisze 13 i Dostała Franciszka, lat 24, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 80.

MOSKALUK CHCIAŁ BYĆ FOTOGRAFEM. — Moskaluk Władysław, lat 22, bez zajęcia, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 23, aresztowany został za kradzież 18 m. materji i aparatu fotograficznego, wartości 700 zł.

Potworne morderstwo przy ul. Długiej

Bandyta udusił swą ofiarę ręcznikiem

W nocy z 12 na 13 bm. **dokonano morderstwa na osobie Róży Klein,** lat 53, właścicielki restauracji przy ul. Długiej 33 w jej mieszkaniu na parterze. Zawiadomiona o morderstwie policja stwierdziła, **że nieznany sprawca dostał się w nocy od strony podwórza przez łazienkę,** w której oknie wyjął kawałek szyby i odsunął rygle do mieszkania Róży Klein, zajmującej mieszkanie parterowe, składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i łazienki. **W drugim pokoju dokonał morderstwa**

PRZEZ UDUSZENIE RĘCZNIKIEM.

Sprawca **zacisnął silnie koło szyi swej ofiary dwa kawałki ręcznika, z których drugi zawiązał na węzeł tak, że z trudnością można było go rozwiązać.** Po dokonaniu morderstwa sprawca **splądrował mieszkanie, otworzył znalezionemi kluczami kasę ogniotrwałą i przypuszczalnie skradł biżuterję, wartości kilku tysięcy złotych,** gdyż według zeznań osób znających zamordowaną, posiadała ona w kasie i przy sobie biżuterję, której nie znaleziono.

Na miejsce czynu przybyli sędzia śledczy dr. Czuchajowski i lekarz obwodowy dr. Zopoth. Po stwierdzeniu śmierci i wizji lokalnej przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

ŚLEDZTWO

Od samego rana prowadziły na miejscu dochodzenia organa śledcze z kierownikiem wydziału śledczego st. kom. mag. Polakiem. Przesłuchano około piętnaście osób, których **zeznania nie przyczyniły się jednak do rozwikłania tajemniczej zbrodni.** Kleinowa nie prowadziła sama interesu, ale wydzierżawiła szynk, żyjąc z czynszu dzierżawnego i procentu z kapitału. W restauracji gromadziło się wieczorami stosunkowo wielu gości, **wśród których także nie brakowało podejrzanych osobników. Nie jest wykluczone, że zaznajomili się z rozkładem mieszkania Kleinowej, sąsiadującego z restauracją, a wiedząc, że mieszka sama, uplanowali napad rabunkowy.**

Dochodzenia policyjne idą właśnie w kierunku ustalenia identyczności osobników, zachodzących do restauracji Kleinowej. Dotąd nie dały one pozytywnego rezultatu. Kleinowa **od dłuższego czasu nie żyła z mężem,** ani też ze swoją rodziną. Wieść o morderstwie rozeszła się szybko w godzinach porannych po całem mieście, a przed domem, gdzie popełniono zbrodnię, **gromadziły się tłumy publiczności, komentując rozmaicie to morderstwa.**

—ooo—

OREL I FRACZEK. Orel Józef, lat 52, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za sprzeniewierzenie skóry na obuwie, wartości 50 zł. na szkodę Wiktora Lupki, zam. przy ul. Stradom 16, oraz jako poszukiwany za podobne przestępstwa. — Fraczek Jan, lat 20, woźnica, zam. przy ul. Krasickiego 7, aresztowany został przez post. pol. w Borku Fałęckim za upozorowany napad rabunkowy i przywłaszczenie sobie kwoty 700 zł. na szkodę Antoniego Dudka, właściciela piekarni w Podgórzu.

—ooo—

—ooo—

NOWE PROGRAMY MINISTERSTWA OŚWIATY. — Ministerstwo oświaty przygotowało nowe programy nauczania w szkołach średnich geografji, przyrody, rysunków, robót ręcznych i śpiewu — na razie dla klas niższych. Omówieniem tych projektów w myśl życzeń ministerstwa zajmie się Koło TNSW na posiedzeniu w sobotę 15 bm. o godzinie 7 wieczorem (Pałac Spiski II piętro, front). Gościom wstęp wolny.

„KOBIETA W ŻYCIU, A W LITERATURZE“. Na powyższy interesujący temat prelekcja znanego literata Jana Pietrzyckiego odbędzie się dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem w Uniwersytecie Jagellońskm (sala Kopernika) staraniem Związku zawodowego literatów polskich. Treść prelekcji: „Przyjaciele i wrogowie kobiet“, „Kobiety i poeci“. „Kobieta w filozofji“. „Genjusz męski i żeński“. „O logice kobiecej“. „Problem miłości u kobiet, a u mężczyzn“.

ODCZYT. Staraniem Koła Anglistów Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi w sobotę 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w Uniwersytecie Jagiell. (sala 66, II piętro) p. Denzel Carr, lektor języka chińskiego i japońskiego odczyt w języku angielskim pod tytułem „Trough the Heart of Japan“. Prelegent, który spędził szereg lat na Dalekim Wschodzie, posiada doskonałą znajomość tych egzotycznych krajów i ludów. Wstęp 1 złoty, członkowie 50 groszy.

WYSTAWA GLONÓW MORZA POLSKIEGO potrwa jeszcze tylko kilka dni w Muzeum przemysłowem (ulica Smoleńska 9) od godziny 10—1 w południe i od 4—6 wieczorem. Wstęp wolny.

PRZENIESIENIE PAŃSTWOWEGO PEDAGOGJUM W KRAKOWIE. Dyrekcja zawiadamia interesowanych, że państwowe pedagogjum mieści się obecnie przy ul. Loretańskiej 18 w budynku szkoły X opróżnionym przez Akademję Górniczą. Pedagogjum, kształcące przyszłych nauczycieli szkół powszechnych, obejmuje studjum dwuletnie dla młodzieży po maturze gimnazjalnej. Do podania o przyjęcie na pierwszy rok pedagogjum dołączyć należy świadectwo dojrzałości gimnazjalne, świadectwo zdrowia i curiculum vitae. Dyrekcja przyjmuje podania od 15 maja do 25 czerwca. Wpisy na rok szkolny 1930/31 odbędą się przed ferjami 27 i 28 czerwca od godziny 10—12 w południe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz piętnasty „Szwejk“ ze Stefanem Jaraczem i Leonem Wyrwiczem. W niedzielę popołudniu „Maman do wzięcia“. Premiera komedji Pawła Franka „Grand Hotel“ w przyszłym tygodniu.

KARNAWAŁ

SEKCJA PAŃ KRAKOWSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO urządza jutro w sobotę drugi dancing-bridge na cele walki z gruźlicą w salach Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4). Doskonała muzyka, tańt i obfity bufet, kotyljon prowadzony przez znakomitego wodzireja, będą wielką atrakcją i tak one jak i szczytny cel, na który przeznaczony jest dochód z zabawy, zgromadzą doborowe jak zwykle towarzystwo.

SPORT

OKRĘGOWY URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO OK V organizuje kursy narciarskie dla wprawnych i początkujących. Kursy te będą w miarę warunków śnieżnych prowadzone stale. W kursach mogą wziąć udział wszyscy życzący sobie przejść programowe przeszkolenie narciarskie. Zbiórka uczestników każdorazowo o godzinie 2 popołudniu na Salwatorze tuż za willami, gdzie oczekują instruktorzy.

W ZWIĄZKU Z PIĘCIOLECIEM ISTNIENIA ZRSS (ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH) w całej Polsce organizowane będą w dniu 9 marca br. uroczyste obchody pięcioletniej rocznicy. Największe imprezy odbyć się mają w Warszawie i Łodzi, w których-to miastach odbędą się uroczyste Akademje, zorganizowane przez miejscowe okręgi robotnicze sportowe z bardzo bogatym programem gimnastycznym i sportowym. W Warszawie impreza ta będzie urządzona w „Ateneum“; w skład programu jej wejdzie część artystyczna, część gimnastyczno-sportowa w wykonaniu szesnastu grup ćwiczebnych, oraz przemówienie przewodniczącego Związku.

ZAWODY CZESKO-POLSKIE. Poraz drugi w tym sezonie krakowski świat sportowy będzie miał sposobność oglądania międzynarodowego matchu gier sportowych. Tym razem gościć będzie w Krakowie „Praga“, mistrz Czechosłowacji. Ekspedycja czeska będzie niezwykle liczna, przyjeżdżają bowiem dwie drużyny koszykówki i jedna drużyna siatkówki. Rozkład matchów jest następujący: **sobota 15 bm. godzina 19:** siatkówka Praga—Kraków, koszykówka Praga II—Kraków II; **niedziela 16 bm.** godzina 16: rewanż siatkówki, koszykówka Praga I—Kraków I.

—ooo—

Z Polski

WYKRYCIE MORDERCY POCZTYLJONA W MIELCU. Morderstwa rabunkowego na osobie pocztyljona w Mielcu Franciszka Pondy, dokonał Stanisław Muller, karany w 1919 r. 20-letniem więzieniem za rabunek, z czego odcierpiał 6 lat, zaś resztę darowano mu w drodze łaski. Oprócz tego karany był kilkakrotnie przez sądy w Mielcu, Tarnobrzegu, Rzeszowie, Kolbuszowie, Nisku i Sandomierzu za kradzieże. Wymieniony przytrzymany został 2 bm.

ARESZTOWANY „OBYWATEL“. Policja we Lwowie aresztowała podającego się za inżyniera i właściciela dóbr Tadeusza Ostrowskiego, zamieszkałego stale w Krakowie, pod zarzutem fałszowania czeków Banku Przemysłowego. Ostrowski pozatem ponaciągał wiele osób na większe i mniejsze sumy, m. in. sprzeniewierzył weksle na 1.000 dolarów na szkodę dyrektora Grodzkiego, byłego wydawcy „Gazety Porannej“.

Ustawy samorządowe

Warszawa, 13 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **administracyjnej** odbywało się w dalszym ciągu II czytanie ustawy o ordynacji wyborczej gminnej **w województwach małopolskich** i o ustawie gminnej w Kongresówce. Pierwszą z tych ustaw **przyjęto** z poprawką pos. Dzierżawskiego (kl. nar.), domagającą się, by kandydaci na wójtów i członków zwierzchności gminnej poddawani byli **egzaminowi ze znajomości języka polskiego w mowie i piśmie.** Przeciw tej poprawce zgłosili wotum mniejszości posł tow. **Dubois** oraz Celewicz (Ukr.).

Na wniosek pos. Pawłowskiego (Str. Chłop.) uchwalono, iż quorum wymagane do prawomocności zebrania wyborczego Rady gminnej wynosi 2/3 (nie połowę) członków.

Wniosek tow. Dubois o proporcjonalności wyborów zwierzchności gminnej **upadł,** natomiast **przyjęto** wniosek posła Dzierżawskiego, by wybór wójta był zatwierdzany przez starostę jako przewodniczącego Wydziału powiatowego.

ALARM W WOJSKOWYM INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM. Wczoraj o godz. 16'30, przez specjalny aparat automatyczny zostały zaalarmowane wszystkie cztery oddziały straży ogniowej w Warszawie o rzekomym pożarze w Al. Jerozolimskiej 91, na terenie b. gmachów państwowych zakładów graficznych, gdzie obecnie mieści się wojskowy instytut geograficzny. Na miejsce przybyły wszystkie oddziały, lecz okazało się, że zapaliły się tylko sadze. Po obejrzeniu gmachu skonstatowano, że w niektórych miejscach przewód kominowy oszalowany jest cienkiemi deskami, zamiast tynkowaną ścianą, może więc grozić w każdej chwili, w razie silnego napalenia, pożarem. Strażacy, po wypaleniu sadz, usunęli grożące niebezpieczeństwo.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE SEINFELDA. Prowadzone od kilku tygodni przez sędziego do spraw szczególnego znaczenia Luxemburga, śledztwo przeciw Seinfeldowi, pozostającemu pod zarzutem podsłuchiwania rozmów biuletynu, oraz przeciw dyrektorowi „Agencji Wschodniej“, Szczepanikowi dobiega końca. Możliwe, że jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane zostaną urzędowi prokuratorskiemu, w celu sporządzenia aktu oskarżenia. Obrony Seinfelda podjął się adw. Beylin, Szczepanika bronić będzie prawdopodobnie adw. Szurlej.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE SIECZKI. „ABC“ donosi: Sprawa zabitego w kawiarence na Pradze Franciszka Sieczki w dalszym ciągu stoi *na martwym punkcie.* Trzech tajemniczych strzelców, którzy zbiegli zaraz po dokonaniu zabójstwa, dotąd nie odszukano. Nie ulega wątpliwości, że Sieczko był świetnie uposażony. Jako kierownik bojówki fiaczarzy BBS. otrzymywał przeszło 5 tysięcy złotych miesięcznie, a znaczny dochód miał z restauracji w halach. Prócz tego za wykonanie *rozmaitych wyroków* brał po tysiąc złotych i więcej, pozostawił też znaczną kwotę pieniędzy.

—ooo—

Z zagranicy

NIE CHCĄ „BOŻE WSPIERAJ“. Austrjackie ministerstwo oświaty zarządziło, by w szkołach śpiewano „hymn ludowy“ Haydna z nowym tekstem poety austrjackiego Kernstocka. Wiedeńska Rada szkolna (socjalistyczna) ogłosiła w odpowiedzi na to rozporządzenie, polecające śpiewanie melodji Haydna, lecz z tekstem „Deutschland, Deutschland“.

AWANTURY HEIMWEHRY. W miejscowości Eggenburg pod Gracem, która już z początkiem lutego była widownią strzelaniny między Heimwehrą a socjalistami, przyszło we środę w nocy znów do awantur na tle politycznem. Przed lokalem, gdzie odbywało się zgromadzenie Heimwehry, zebrała się znaczna liczba jej przeciwników, którzy usiłowali wtargnąć do lokalu. Żandarmerja utworzyła kordon i kilkakrotnie rozpędzała bagnetami tłum. Jeden z oddziałów Heimwehry, wracający ze zgromadzenia został zaatakowany i obrzucony kamieniami. Członkowie Heimwehry odpowiedzieli strzałami, które jednak nikogo nie raniły. Awantury trwały do godziny 3 nad ranem.

NAPAD KOMUNISTÓW NA FABRYKĘ. Z Rüsselheimu (Niemcy) donoszą, że we środę przedpołudniem 700 komunistów w mundurach „czerwonej gwardji“, prowadzonych przez posła komunistycznego na Sejm pruski Müllera, obsadziło przemocą zakłady przemysłowe „Oppel“, chcąc zmusić robotników fabryki do zaniechania pracy. Komunistom udało się częściowo unieruchomić i uszkodzić maszyny. Policja wkroczyła niezwłocznie do fabryki, rozpędzając i are[illegible] komunistów.

BB opuszcza komisję dla zbadania zajść z 31 października 1929

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 lutego.

Sensacją dzisiejszego posiedzenia komisji dla zbadania zajść z dnia 31 października ubiegłego roku było **wyjście posłów BB z komisji.** Stało się to w następujących okolicznościach.

Przewodniczący poseł **Czetwertyński** zawiadamia o piśmie (sprawozdaniu) marszałka Piłsudskiego do Rady ministrów z 7 listopada 1929 r. w sprawie powyższych zajść — a więc piśmie z daty, kiedy jeszcze istniał rząd p. Świtalskiego. Ponieważ pismo to zawiera **zwroty obraźliwe pod adresem marszałka Sejmu**, przewodniczący uprosił referenta tow. Liebermana, aby przedstawił komisji tylko treść tego pisma, **pomijając zwroty obraźliwe.**

Tow. **Lieberman** zreferował to pismo w powyższy sposób.

Posłowie **Sławek i Podoski** (BB) zażądali odczytania całej treści pisma, oraz aby komisja zwróciła się do marszałka Piłsudskiego o złożenie zeznań w charakterze świadka. Według p. Sławka pismo powyższe ma stwierdzić, że oficerowie, wchodząc do Sejmu, nie napotkali na żaden opór i żadnego gwałtu na straży marszałkowskiej nie dopuścili się.

Tow. **Lieberman** sprzeciwia się powyższym żądaniom, uznając przesłuchanie p. Piłsudskiego obecnie za przedwczesne, przyczem stwierdza na mocy zeznań świadków, że właśnie woźni sejmowi zeznali, **że większa grupa oficerów wtargnęła do przedsionka Sejmu i odepchnęła straż marszałkowską**, która wzbraniała im wstępu. Twierdzenie, że gwałtu nie było, jest niezgodne z rezultatami dotychczasowych dochodzeń, zresztą p. Piłsudski został widocznie **wprowadzony w błąd**, albowiem — jak stwierdza własne jego sprawozdanie — w prowadzeniu dochodzeń napotkał na trudności i sam z własnego spostrzeżenia o tych faktach nie wie.

Tow. **Lieberman** wnosi o powtórne przesłuchanie straży marszałkowskiej pod przysięgą. Odczytanie listu p. Piłsudskiego w jego ustępach obrażających, ma widocznie na celu jedynie **rozgłoszenie w całem państwie obelg przeciw marszałkowi Sejmu**, do czego komisja nie może służyć za narzędzie.

Przewodniczący **Czetwertyński** oświadcza, że **nie** podziela zdania pp. Sławka i Podoskiego i **nie zgadza się na odczytanie całości listu**, do czego zgodnie z regulaminem ma prawo.

Zarządzono **przerwę**, podczas której wszyscy członkowie komisji **prywatnie** zaznajomili się z tekstem pisma marszałka Piłsudskiego.

Po wznowieniu posiedzenia poseł **Podoski** złożył imieniem posłów BB deklarację, że p. Piłsudski jest osobą historyczną i dlatego pozostaje poza wszelką cenzurą i raz jeszcze domaga się odczytania pisma in extenso, **cytując odrazu obelżywe jego ustępy.**

Przewodniczący **Czetwertyński** wobec tego wystąpienia uznaje deklarację BB **za nielojalność** wobec niego jako przewodniczącego komisji i oświadcza, że

SKŁADA MANDAT PRZEWODNICZĄCEGO

Tow. **Lieberman** stwierdza, że **Ignacy Daszyński stoi tak wysoko w opinji publicznej, że nic go dotknąć i nic mu ubliżyć nie może.** Wyrażając posłowi Czetwertyńskiemu pełne zaufanie, prosi go o zatrzymanie przewodnictwa.

Poseł **Podoski** oświadcza, że deklaracja BB nie była bynajmniej skierowana przeciw p. Czetwertyńskiemu, do którego mają zaufanie, lecz uznają, że dalsza praca komisji nie jest możliwą bez względnięcia do protokołu pełnego tekstu pisma marszałka Piłsudskiego, — którego należy traktować specjalnie.

Po kilku przemówieniach **przewodniczący** oświadcza, że jako przewodniczący musi traktować

WSZYSTKICH OBYWATELI POLSKICH NARÓWNI,

na ogłoszenie pisma Piłsudskiego **nie godzi się**, albowiem ma prawo niepublikowania pewnych informacyj, które mogą **przynieść państwu szkodę na zewnątrz.**

W głosowaniu **wniosek o odczytanie całego pisma upadł.** Wobec tego poseł Podoski składa imieniem posłów BB deklarację, **że wycofują się z komisji**, gdyż przyszli do przekonania, że nie może ona spełnić swego zadania.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dyskusja polska w parlamencie niemieckim

Berlin, 13 lutego (PAT). W wczorajszej dyskusji w Reichstagu nad polityką zagraniczną Rzeszy poseł konserwatywny prof. *Hoetsch*, poruszając sprawę układu z Polską, oświadczył, że traktat wersalski został przez plan Younga *ustabilizowany również w stosunku do Polski.* Polska stała się *mocarstwem reparacyjnem.* I ja również zgodziłbym się na ofiary finansowe, o ile chodzi o utrzymanie żywiołu niemieckiego w Polsce, ale taktyka stosowana przez sądy i administrację polską czynią wyłom w uroczystem przyrzeczeniu polskiego ministra spraw zagranicznych, które w ten sposób pozostanie bez wszelkich następstw. Umowa z Polską sankcjonuje liczne wypadki naruszenia praw przez Polskę. *Nikt w Niemczech nie może się dzisiaj pogodzić z istnieniem obecnych granic Polski.* W tej sytuacji nie wolno było wypuszczać z rąk atutów. Wprawdzie w układzie z Polską niema zupełnie mowy o jakiemś „Locarnie wschodniem“, *którkolwiek jednak uznaje granice Polski, podcina tem samem drogę wschodniej polityce Niemiec.* Skutkiem tego pomoc dla wschodnich Niemiec jest niemożliwa, o ile na wschodzie nie nastąpi ostateczny spokój. Panuje tam bowiem nietylko nędza materialna, lecz i niepewność, czy można przyszłości ufać i to zmusza nas *do starania się o odzyskanie z Polską jakiegoś modus vivendi.*

NIE UWAŻAM POLSKI ZA PAŃSTWO SEZONOWE

ale pod żadnym warunkiem *nie możemy się zgodzić na granice, wykreślone przez traktat.* Nikt przecież nie może zaprzeczyć temu, że we wszystkich stronnictwach wzmaga się ruch przeciwko tej umowie z Polską. W jakim więc celu stwarzać w tych warunkach „junctim“ między umową z Polską a planem Younga? Kończąc, prof. Hoetsch apelował, aby Reichstag *odrzucił* zarówno plan Younga, jak i umowę z Polską.

Przedstawiciel demokratów, były minister Dernburg, wyraził zadowolenie, że nowa umowa haska likwiduje komisję reparacyjną, pozostającą pod silnym wpływem Francji i że znikną trudności, stawiane Niemcom przez art. 243 traktatu wersalskiego przy zaciąganiu pożyczek na terenie międzynarodowym. Przyjęcie planu haskiego *zmienia radykalnie sytuację*, ponieważ wierzyciele żywo zainteresowani są w tem, aby Niemcy mogły łatwo uzyskać kredyt zagranicą na warunkach bardzo dogodnych. Zresztą Niemcy skorzystały już z nowej sytuacji, ponieważ zabezpieczono trzecią część pożyczki mobilizacyjnej w wysokości 100 miljonów dolarów na warunkach dotychczas niedostępnych, bo niewiele wyższych niż 5%. Powstanie Banku wypłat międzynarodowych nada silny impuls gospodarczemu życiu niemieckiemu. W dalszym ciągu mowca, polemizując z nacjonalistami, wskazał, że państwa wierzycielskie nie zatrzymują dla siebie sum, osiągniętych z tytułu odszkodowań, lecz że muszą je *oddawać Ameryce* i podobnie jak Niemcy uginają się pod ciężarem świadczeń inwalidzkich i długów wewnętrznych.

Poseł niemiecko-narodowy *Quaatz* ostro krytykuje politykę obecnego rządu Rzeszy, oświadczając, że w gruncie rzeczy wszystkie stronnictwa polityczne *godzą się na odrzucenie umowy warszawskiej.* Mowca zwrócił się do rządu z zapytaniem, dlaczego nota posła Rauschera z 30 października 1929 r., skierowana do polskiego ministra spraw zagranicznych, otrzymała formę listu prywatnego i dlaczego nie przedłożono jej Reichstagowi. Czy prawdą jest — pyta dalej mowca — że Polska ułożyła już listę parcelacyjną, obejmującą większość kolonistów niemieckich na obszarze Polski?

Walka o łodzie podwodne

Londyn, 13 lutego (PAT). Wczoraj zebrała się pierwsza komisja konferencji morskiej, aby rozpatrzyć sprawozdanie podkomisji ekspertów o punktach technicznych, wynikających z propozycji kompromisowej projektu rozbrojenia o tonażu globalnym i według kategoryj. W kołach konferencji mówią, że co do wielu punktów tego kompromisowego projektu **osiągnięto już jednolitość poglądów.** Gdy sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygnięta, główna uwaga konferencji zostanie zwrócona na kwestję łodzi podwodnych w przedstawieniu wczorajszem.

O CO GŁÓWNIE AMERYCE CHODZI

Londyn, 13 lutego (PAT). Główny delegat Stanów Zjednoczonych p. Stimson oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że podporządkowanie łodzi podwodnych prawu wojennemu obowiązującemu inne okręty wojenne jest dla delegacji amerykańskiej samo przez się **dostatecznym powodem do udziału w konferencji.** Stimson stwierdził z zadowoleniem fakt, iż z tą doniosłą propozycją pierwsza wystąpiła delegacja francuska.

TELEGRAMY

ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE. — ZASIŁEK DLA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 13 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **budżetowej** po referacie pos. Zaczka przyjęto zamknięcia rachunkowe za 1923/24 zgodnie z wnioskiem NIK. Po referacie pos. Krzyżanowskiego uchwalono rządowy projekt ustawy o **jednorazowym zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów i wojskowych oraz dla emerytów, wdów i sierót** z tą zmianą, że zamiast „zasiłek“ nazwano to „dodatek“.

ZMIANA KONSTYTUCJI

Warszawa, 13 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej większe przemówienie wygłosił tow. **Czapiński** (podamy je jutro). Następnie odbyła się narada przewodniczącego komisji pos. Makowskiego z przywódcami stronnictw, na której przyjęto porządek dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji.

ZMIANA USTAWY INWALIDZKIEJ

Warszawa, 13 lutego (PAT). W dniu wczorajszym obradowała sejmowa podkomisja opieki społecznej i inwalidzka pod przewodnictwem posłanki Kosmowskiej. Zajmowano się opracowaniem noweli do ustawy inwalidzkiej na podstawie zgłoszonych projektów BB, PPS, Str. Chłop. i kl. ukraińskiego. Podkomisja uchwaliła 7-my art. tej noweli, odkładając dyskusję nad art. 8-ym, traktującym **o podwyższeniu rent**, do posiedzenia wtorkowego, celem zasięgnięcia opinji ministerstwa skarbu.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA ESTONJI

Warszawa, 13 lutego (PAT). Prezydent Mościcki otrzymał od naczelnika państwa Estońskiego dra Strandmana depeszę następującą: „Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki Warszawa. Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję Jego Ekscelencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestacje **przyjaźni**, których byłem świadkiem w Warszawie, znajdą oddźwięk w całym narodzie estońskim i przyczynią się wielce **do konsolidacji węzłów przyjaźni**, łączących oba kraje.“ Strandman, naczelnik państwa Estońskiego.

—ooo—

ZNIKNIĘCIE GEN. KUTIEPOWA

Paryż, 13 lutego (PAT). Niewykrycie dotychczas sprawców porwania gen. Kutiepowa wywołuje w opinji francuskiej silne zdenerwowanie. Przeciętny Francuz nie może się pogodzić z faktem, że w biały dzień obca organizacja mogła porwać na ulicy Paryża człowieka, który znajdował się pod ochroną Francji. Dzienniki prawicowe rozpoczęły *kampanję*, mającą na celu doprowadzenie do *zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją.* Stawiają one niemal *ultimatum* rządowi w tej kwestji. W dzisiejszej „La Victoire“ Gustaw Herve oświadcza, że wszyscy z niecierpliwością oczekują powrotu do Paryża szefa rządu, aby rozstrzygnął w sposób właściwy, w poczuciu godności narodu francuskiego sprawę ambasady sowieckiej. Rząd nie powinien łudzić się. Sprawa gen. Kutiepowa — pisze Herze — jest jednym z tych wypadków politycznych które dzięki swemu sensacyjnemu charakterowi działają silnie na wyobraźnię, podniecają nadczułość i są zdolne wywołać *straszne odruchy.* Sprawa ta powinna była być rozstrzygnięta trzy tygodnie temu. Precz z oficjalnym przedstawicielem we Francji morderców z GPU!

Paryż, 13 lutego (AW). Burmistrz miasteczka Ange w Normandji zakomunikował policji, iż we wtorek tj. na drugi dzień po uprowadzeniu generała Kutiepowa widział przejeżdżający przez tę miejscowość z nadmierną szybkością samochód, podobny do samochodu widzianego uprzednio w innych miejscowościach. Samochód zmierzał w kierunku Trouville.

Przegląd społeczny

KIEDY MOŻNA WLICZYĆ URLOP W OKRES TRZYMIESIĘCZNEGO WYPOWIEDZENIA PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM?

Utarł się wśród pracodawców zwyczaj, że wypowiadają pracownikom umysowym pracę w ten sposób że wliczają im urlop w okres trzymiesięcznego wypowiedzenia, chcąc sobie zaoszczędzić zapłatę należytości za urlop w wysokości zarobku za odnośny okres czasu. Nieuświadomieni pracownicy nie reagują na to pogwałcenie przepisów ustawy i pozwalają się wyzyskiwać. Tymczasem reskrypt min. pracy i opieki społecznej Nr. 1260 P. I. z 13 maja 1929 stwierdza, że jedynie w wypadku, jeżeli 1) w poprzednio ułożonej i przyjętej liście kolejności osób uprawnionych do korzystania z urlopu pracownikowi został wyznaczony urlop w okresie czasu objętym później przez okres wypowiedzenia i 2) jeżeli pracownik zgodzi się sam na urlop w okresie wypowiedzenia, pracownik nie może żądać przesunięcia urlopu poza okres wypowiedzenia pracy. W przeciwnym zaś wypadku **pracownik nie może być zmuszony do przyjęcia urlopu w okresie wypowiedzenia pracy.**

Nasuwa się dla pracowników umysłowych przestroga, by się **nie godzili na wliczanie im urlopu w okresie 3-miesięcznego wypowiedzenia.** Zgodnie zaś z par. 22 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 11 czerwca 1923 r. (rozp. wykonawcze o urlopach) **przysługuje pracownikowi w razie rozwiązania umowy przez pracodawcę prawo do zapłaty za czas urlopu.** Wynika to zarówno z brzmienia art. 5 ustawy o urlopach, w myśl którego pracownik nie może być pozbawiony prawa do współuczestnictwa przy ustalaniu terminu urlopu, jak również z orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 17 grudnia 1926 r. (Nr. sprawy I. C. 1155/25) oraz z dn. 1 lutego 1927 (Nr. sprawy I. C. 1277/25) przyznających pracownikom poza wynagrodzeniem z tytułu rozwiązania umowy o pracę — również **wynagrodzenie pieniężne za niewykorzystany urlop w wysokości zarobku za odnośny okres czasu.**

M. Ster.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Związki i zgromadzenia

—o—

KLUB RADCÓW MIEJSKICH POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE wprowadza w myśl uchwały OKR **dyżury radców miejskich PPS** w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 7—8 wieczór, oraz w każdą niedzielę od 11—12 przedpołudniem w Sekretarjacie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro ofic. Radcowie PPS udzielać będą wyjaśnień w sprawach miejskich, w sprawie podatku lokatorskiego i innych sprawach.

OKR PPS Kraków-miasto.

„WALKA O PRAWO". Odczyt na powyższy temat wygłosi Dr. Teodor Ringelheim w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) dziś w piątek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KONFERENCJĘ W SPRAWIE KURSU TUR dla działaczów samorządowych, wyznaczoną na dziś, t. j. piątek 14 bm., **odracza się** na przyszły tydzień. Termin podany będzie listownie.

Korolewicz. Dr. Szumski.

WIECZORNICA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W PODGÓRZU. Organizacja Młodzieży TUR w Podgórzu urządza w niedzielę 16 bm. wieczornicę z tańcami w Domu Związku Tramwajarzy, pl. Serkowskiego. Początek o godzinie 4 popołudniu. W programie: śpiew, deklamacja chóralna, muzyka. Wstęp dla członków 50 groszy, dla wprowadzonych goście 1 zł.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, w sali pr. y ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbędzie się zgromadzenie robotników piekarskich Krakowa i okolicy z następującym porządkiem dziennym: 1) zniesienie pracy nocnej w piekarstwie; 2) nadmierna ilość i przeciążenie pracą młodocianych; 3) sprawy organizacyjne; 4) wolne wnioski.

BACZNOŚĆ DOZORCY W KRAKOWIE! — W niedzielę 16 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się zgromadzenie w sprawie orzeczenia na rok 1930.

BACZNOŚĆ DOZORCY W PODGÓRZU! — W niedzielę 16 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Smolki 9 odbędzie się zgromadzenie w sprawie orzeczenia na rok 1930.

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA W KRAKOWIE I PODGÓRZU! W niedzielę 16 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbędzie się zgromadzenie w sprawie zniesienia zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz.: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kaprys księżnej"
Corso: „Dzwonnik z Notre Dame".
Nowości: „Gdy miłość szumi".
Promień: „Dama pod maską".
Sztuka: „Nowy Jork w nocy".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Księżna Tarakanowa".
Warszawa: „Co kocha kobietka".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 14 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. St. Niemcówna: „Skansen jako przykład wzorowego muzeum krajoznawczego". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Skarby kościoła Marjackiego" — wygłosi p. K. Estreicher, asystent Uniw. Jagiell. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT, komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Unieważniam książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów, rocznik 1904, Wiśniewicz Stefan.

Zgubiono odroczenie wojskowe na imię Władysława Kostucha, wydane przez 20 pp. Kraków, które unieważnia.

Spółdzielnia Kaflarska „KAFEL"

zarej. z ogr. odpow. w Krakowie przy ulicy Towarowej L. 4.

Zwołuje na dzień 16 lutego 1930 r. o godz. 10-tej przedpołudniem w biurze własnem.

II. ZWYCZAJNE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Rozdział zysku bilansowego.
5. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdań.
6. Udzielenie absolutorjum i wybór członków Rady Nadzorczej.

W razie niejawienia się w oznaczonej godzinie odpowiedniej ilości członków, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą **Piekło Józef**

Za Zarząd **Garga Władysław**

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko [illegible].

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.